

JAN ANTONI WILDER

## STOSUNEK GDAŃSZCZAN DO PRUS W PRZEDDZIEN KONGRESU WIEDŃSKIEGO\*

Przeglądając burżuazyjną historiografię niejednokrotnie natrafiamy na podyktowane przez interes klasowy przekręcanie czy wręcz fałszowanie faktów, na tworzenie legend, które zyskawszy prawo obywatelstwa przekazywane są coraz dalszym pokoleniom jako „prawdy historyczne“. Do tej właśnie kategorii należą głoszone przez niemieckich burżuazyjnych zarówno naukowców, jak i popularyzatorów opowiadania dotyczące rzekomo pozytywnego, a nawet entuzjastycznego stanowiska gdańszczan wobec faktu przyłączenia ich miasta do Prus po upadku Napoleona<sup>1</sup>. Legendę tę zaczęto tworzyć już współcześnie, w wirze wypadków, jeszcze przed zakończeniem działań wojennych. Mianowicie w lutym 1814 r. paruset kupców gdańskich reprezentujących mniej niż 1% ogółu mieszkańców miasta podpisało adres wiernopoddańczy do Fryderyka Wilhelma III<sup>2</sup>. Został on wykorzystany jeszcze w tym samym

\* Poniższy artykuł powstał po zaopatrzeniu w przypisy z głosu w dyskusji, przygotowanego na Sesję Naukową Pomorską PAN.

W przypisach są stosowane następujące skróty:  
Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku — WAP Gd.  
Biblioteka Czartoryskich w Krakowie — Czart.  
Archives des Affaires Etrangères w Paryżu — AAE.  
Public Record Office w Londynie — PRO.  
Staatsarchiv w Bremie — Brema.

<sup>1</sup> Mimo gruntownego przestudiowania burżuazyjnej historiografii niemieckiej dotyczącej tego zagadnienia, nie znalazłem ani jednej pracy, która by naświetlała w inny sposób postawę gdańszczan wobec przyłączenia ich miasta do Prus w r. 1815. Jest rzeczą charakterystyczną, że współczesny pisarz gdański, pastor Blech, ogłosił w r. 1815 obszerne 2-tomowe dzieło, obejmujące blisko 900 stron, poświęcone opisowi cierpień gdańszczan w latach 1807—14 oraz wyjaśnieniu szczęścia, jakie stanowi dla nich wcielenie miasta do monarchii Hohenzollernów. Otóż w książce tej stwierdza on wielką popularność w mieście wszystkich senatorów znanych ze specjalnie ostrego nastawienia antypruskiego (A. F. Blech, *Geschichte der siebenjährigen Leiden Danzigs von 1807 bis 1814*. Danzig, 1815, t. II, s. 219—20). Zakończenie zaś tej pracy poświęcił on idealistycznym rozważaniom, w których starał się objaśnić psychologicznie podłoże niechęci i rozgoryczenia, z jakim przyjęto w Gdańsku wiadomość o przejściu pod panowanie Berlina, i zapowiadał, że gdańszczanie jednak na pewno z czasem staną się dobrymi Prusakami (*ibid.* t. II, s. 317—20). Po przeszło stu latach miałem okazję zetknięcia się z rodziną tegoż pastora Blecha, która przy każdej okazji podkreślała, że oni nie są ani Prusakami, ani Niemcami, lecz gdańszczanami.

Niejako oficjalne przedstawienie przez niemiecką naukę burżuazyjną całego omawianego tu problemu zawierała polecona mi w r. 1939 do przestudiowania przez dyrekcję archiwum gdańskiego w odpowiedzi na prośbę o udostępnienie dokumentów dotyczących misji Keidla praca, którą napisał Erich Keyser, *Danzigs Geschichte*. Wyd. II. Danzig 1928.

<sup>2</sup> Por. Blech, l. c., t. II, s. 332 oraz charakterystyczny list Gibsona do Gneisenau z dn. 7 I 1814 r., w którym jest mowa o antypruskim nastawieniu gdańskiego „senatu i cechów“ Hans Delbrück, *Das Leben des Feldmarschalls Grafen Neithardt von Gneisenau*. Berlin 1880, t. IV, s. 175.

roku przez poselstwo pruskie w Londynie dla zamieszczenia w jednym z tamtejszych dzienników, uchodzącym za organ rządowy, notatki o tym, że gdańszczanie pragną przyłączenia do Prus<sup>3</sup>. W ten sposób legenda postawiła pierwsze kroki, by następnie w ciągu stu kilkudziesięciu lat umacniać się, popularyzować i przekształcać w „prawdę historyczną”. Trzeba jednak przyznać, że proces ten nie odbywał się bez oporów. Wspomnienia niechęci i obaw oraz wspomnienia zabiegów mających na celu uniknięcie panowania pruskiego przez wiele dziesiątków lat były żywe między ludem gdańskim. Jeszcze w 80-tych latach ubiegłego wieku, w czasie przygotowań do uroczystego obchodu 70-lecia przyłączenia Gdańska do Prus, stanowiący one w mieście popularny przedmiot rozmów<sup>4</sup>. Później, gdy historiografia polska zaczęła się zajmować tym zagadnieniem, wykazując fałsz tworzonej legendy<sup>5</sup>, niektórzy niemieccy historycy burżuazyjni przyznawali, że w r. 1814 rzekomo tylko niewielka część gdańszczan ociągając się wracała w ramiona Prus<sup>6</sup>, — popularyzatorzy trwali jednak nadal niezłomnie przy nienaruszalności owej legendy. Co do jednego wszyscy historycy burżuazyjni pruscy i niemieccy mieli uzgodnione stanowisko. Mianowicie, że owe zabiegi zmierzające do uniknięcia przyłączenia Gdańska do Prus nie były czynione ani przez gdańszczan, ani też z ich inicjatywy. By tezę tę uczynić bardziej wiarygodną, posługiwano się najrozmaitszymi metodami.

W tym miejscu należy wspomnieć o dziejach dokumentów dotyczących działalności dyplomatycznej gdańszczan prowadzonej w miesiącach poprzedzających rozpoczęcie obrad kongresu wiedeńskiego, a mającej na celu utrzymanie statusu wolnego miasta pod opieką rosyjską oraz zagwarantowanie niczym nie ograniczanej swobody współpracy gospodarczej z tworzonym przez cara Aleksandra I Królestwem Polskim. Otóż na żądanie ówczesnego kanclerza pruskiego Hardenberga najważniejsze akty odnoszące się do tej sprawy zostały mu dn. 25 sierpnia 1814 r. przesłane do Berlina<sup>7</sup>. Po przeszło stu latach, gdy znów się ważyły losy Gdańska, w r. 1919 część dokumentów naświetlających to zagadnienie znów odesłano do Berlina. Resztę pozostałych w Gdańsku materiałów niemal w całości wywieziono (ewakuacja archiwum rozpoczęła się w r. 1943) lub też uległa ona zniszczeniu w czasie minionej wojny.

W okresie międzywojennym żadnego Polaka interesującego się tym zagadnieniem nie dopuszczano do owych akt ani w Gdańsku, ani w Berlinie. Dla

<sup>3</sup> The Courier z dn. 1 IX 1814 r., charakterystykę tego dziennika podaje C. K. Webster, *The foreign policy of Castlereagh 1812—1815*. London 1931, s. 42.

<sup>4</sup> Dr. Panten, *Danzigs Rückkehr unter preussische Herrschaft im Jahre 1814*. Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereines, zesz. XIII, r. 1884, s. 109.

<sup>5</sup> W historiografii polskiej omawia tę sprawę na podstawie części materiałów znajdujących się w londyńskim PRO Eugeniusz Wawrzukowicz, *Anglia a sprawa polska 1813—1815*. Kraków—Warszawa 1919, s. 117—19, a następnie obszerniej, również na podstawie innych źródeł archiwalnych Szymon Askenez, *Gdańsk a Polska*. Warszawa, b. r., s. 121 i 124—28, wzmianki w późniejszych pracach powtarzały informacje podane przez Askenezego. Nowe materiały zostały dopiero wykorzystane w artykule J. A. Wilder, *Gdańsk przeciw Prusom w r. 1814*. *Wiadomości Literackie*, r. 1939, nr 31—2, s. 15.

<sup>6</sup> Stanowisko takie reprezentowali prof. A. Brackmann, dr W. Millack i inni.

<sup>7</sup> Data podana w piśmie Hardenberga do Schöna z dn. 15 I 1816 r. WAP Gd. I/6 nr 1021.

tego też rekonstrukcja całokształtu akcji dyplomatycznej mającej na celu niedopuszczenie do władztwa pruskiego w Gdańsku i związanie tego miasta z ziemiami Polski, oparta jest wyłącznie na bardzo fragmentarycznych materiałach drukowanych, na dokumentach znajdujących się przede wszystkim w archiwach w Londynie i w Paryżu oraz na aktach zawierających tylko pośrednie wzmianki o całej sprawie, które zachowały się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku.

Tło owej akcji było niejako dwuplanowe: składały się na nie stosunki gdańsko-pruskie na przełomie XVIII i XIX w. oraz przeobrażenia gospodarczo-społeczno-polityczne zachodzące w Europie w początkach XIX w.

W omawianym okresie żywe jeszcze były w Gdańsku tradycje czasów, w których tamtejsi kupcy, korzystając z ogromnych przywilejów miasta, posiadali faktyczny monopol handlu zagranicznego znacznych połaci Polski oraz ożywione stosunki gospodarcze również i z ziemiami leżącymi poza granicami Rzeczypospolitej w Rosji i w monarchii habsburskiej. Przywileje te stanowiły podstawy dużej zamożności patrycjatu i kupiectwa, stosunkowo znacznego dobrobytu rzemieślników. Pośrednio na tych właśnie przywilejach opierała się głównie egzystencja biedoty wywodzącej się przeważnie z osiadłych na terenach miejskich chłopów polskich, w znacznej części pochodzenia kaszubskiego.

Szczególnie dogodne położenie Gdańska u ujścia Wisły, struktura ustrojowa dostosowana do potrzeb miasta handlowego okresu feudalnego i wczesnokapitalistycznego, rozbudowane urządzenia portowe — nie mówiąc już o wspomnianych przywilejach — stwarzały warunki, w których Gdańsk mógł się stać jednym z ważniejszych ośrodków handlowych Europy. Przy ówczesnych możliwościach transportowych i komunikacyjnych nie bez słuszności Fryderyk II, mówiąc o Polsce, twierdził, że „ktokolwiek posiadzie ujście Wisły i miasto Gdańsk, będzie w większym stopniu władcą tego państwa niż król w nim panujący”<sup>8</sup>. I niewątpliwie słuszność miał Staszic rzucając w odpowiedzi na pruskie zakusy na Gdańsk hasło: „Trzymajmy się”<sup>9</sup>.

Dla Prus zagarnięcie Gdańska, odcięcie od morza ziem wchodzących w skład przedrozbiorowej Polski oznaczało możliwości przekształcenia ich w dodatek kolonialny do monarchii Hohenzollernów. Oznaczało możliwość przejęcia w swe ręce całego niemal eksportu surowców z Rzeczypospolitej, możliwość ograniczenia rozwoju, częściowo stawiania pod znakiem zapytania nawet samego istnienia jej manufaktur oraz uzyskania monopolu na pokrywanie zapotrzebowania w Polsce wyłącznie lub prawie wyłącznie wyrobami pruskiego przemysłu. Stanowić to miało z jednej strony źródło ogromnych dochodów fiskalnych, z drugiej zaś dawało podstawy dla szybkiego rozwoju przemysłu w Prusach<sup>10</sup>. Słowem, ziemie polskie miały być, na mniejszą oczywiście skalę, dla Prus tym, czym w owym czasie były Indie dla Anglii<sup>11</sup>. Nic więc

<sup>8</sup> Friedrich der Grosse, Die politischen Testamente. Berlin 1920, s. 213.

<sup>9</sup> Stanisław Staszic, Przestrogi dla Polski... Pisma filozoficzne i społeczne t. I (Warszawa) 1954, s. 182.

<sup>10</sup> Szczegółowiej omówione korzyści Prus płynące z odjęcia Polski od morza J. A. Wilder, Traktat handlowy polsko-pruski z roku 1775. Gospodarcze znaczenie utraty dostępu do morza. Warszawa 1937, s. 233—61.

<sup>11</sup> Politykę kapitału brytyjskiego wobec przemysłu indyjskiego, przypominającą na przełomie XVIII i XIX wieku politykę Prus prowadzoną wobec przemysłu pol-

dziwnego, że ilekroć na przestrzeni lat siedemdziesięciu proponowano Berlinowi pokój czy wojnę, dotrzymanie czy złamanie sojuszu — w cenie podawanej przez Prusy był wymieniany Gdańsk<sup>12</sup>.

Zaspokojenie tych apetytów oznaczało dla gdańszczan utratę dotychczasowego statusu politycznego. Oznaczało zastąpienie ustroju, zapewniającego pewien głos w rządach przedstawicielom dużej stosunkowo części ludności, władzą uzależnionej od feudalnych obszarników obcej biurokracji w okresie, gdy młody kapitalizm, odgrywając rolę postępową, otwierał tam wszędzie, gdzie zdołał już odnieść zwycięstwo, nowe możliwości rozwojowe właśnie przed mieszczaństwem. Oznaczało to również przekształcenie wielkiego na ówczesne stosunki ośrodka życia gospodarczego w jedno z szeregu miast portowych, którego główna funkcja miała się sprowadzać do zapewniania dochodów skarbowi w Berlinie. Dla patrycjatu oznaczało to, poza utratą splendoru, również utratę korzyści materialnych płynących ze sprawowanej władzy i wpływów, więc pomniejszenie dochodów. Dla wielkiego kupiectwa oznaczało ograniczenie zasięgu działania i spadek zysków. Dla drobnych kupców i rzemieślników równoznaczne to było, według słów ich własnych przedstawicieli, z utratą „kęsa chleba i wolności“<sup>13</sup>, dla biedoty zaś miejskiej z pogłębieniem nędzy. Zrozumiałe więc, że oni właśnie, szeroko pojęte „pospólstwo“ gdańskie najrozuważliwiej broniło się przed zaborem pruskim, i to nawet wówczas, gdy się wydawało, że wskutek szykan miasto już nic nie może gospodarczo stracić na wcieleniu do monarchii Hohenzollernów, raczej tylko zyskać. Podobnie jak zrozumiałe jest, że stosunkowo najmniej odporne wobec roszczeń Berlina było bogate kupiectwo doprowadzane do ruiny faktyczną blokadą.

Wkrótce po ostatecznym zagarnięciu miasta nastąpiło objęcie w posiadanie przez Prusy dość znacznych połaci Polski centralnej, co oczywiście dało w rezultacie pewne zwiększenie obrotów i ruchu w porcie. Jednak o powrocie dawnego dobrobytu, dawnych zarobków, dawnej roli Gdańska jako poważnego ośrodka gospodarczego o znaczeniu międzynarodowym, stwarzającego również podstawy dla rozwoju szeregu gałęzi miejscowej produkcji, mowy być nie mogło. W związku z tym nie wrócił również dawny ożywiony ruch cudzoziemców, skończyły się też liczne odwiedziny Polaków, na których obsłu-

skiego, obszernie omawia R. Palme Dutt, *India today*. Bombay 1949, s. 94—182 (tłumaczenie polskie: *Indie dzisiejsze*. Warszawa 1951).

<sup>12</sup> W r. 1742, gdy Wielka Brytania wystąpiła z inicjatywą pokoju między Prusami i Austrią, Fryderyk II domagał się *désintéressement* Anglii w sprawie zagarnięcia przez niego Prus Królewskich z Gdańskim (por. Friedrich der Grosse, *Politische Correspondenz*. T. II, s. 155—56 i 188). W r. 1759 wśród projektów pokoju, mającego zakończyć wojnę siedmioletnią, Fryderyk II żądał „odszkodowania“ w postaci poparcia przez Wielką Brytanię starań o uzyskanie zgody Augusta III na przyznanie Prusom po śmierci króla polskiego Prus Królewskich z Gdańskiem (por. *ibid.* t. XVIII, s. 522 i 612—13). O postawieniu Gdańska jako ceny za neutralność pruską w czasie wojny rosyjsko-tureckiej pisze Askenaazy, l. c., s. 65. Znany jest fakt, że w latach 1790—93 Gdańsk miał być ceną, której żądał Fryderyk Wilhelm II zarówno za przymierze z Polską, jak i za wojnę z Francją rewolucyjną. W r. 1813, jak o tym jeszcze będzie mowa, w czasie rokowań o zmianę frontu przez Prusy znów wśród żądań wysuniętych przez Berlin figurował Gdańsk.

<sup>13</sup> Cytowany według Askenaazego, l. c., s. 78 i 187, wyjątek z pisma trzeciego ordynku do Stanisława Augusta z dn. 13 IX 1790 r.

dze w dużym stopniu bazowała swe dochody nie tylko biedota miejska, ale i liczne rzesze drobnych rzemieślników i innych mieszkańców czterech kwater reprezentowanych w trzecim ordynku. Utracili oni, rzecz prosta, od razu swe przedstawicielstwo polityczne i jako podejrzani, nie bez powodu zresztą, o sympatie dla rewolucji francuskiej, byli specjalnie dotkliwie szykanowani przez pruską administrację. Co najmniej w równym stopniu jak do pozostałych ziem zaboru pruskiego odnoszą się do Gdańska słowa Marksa, który charakteryzując zachowanie się w Polsce urzędników pruskich w tym okresie, podkreślał ich „nikczemność, sprzedajność, chciwość i brutalność“<sup>14</sup>, który kładł nacisk na to, że ówczesna administracja pruska w Polsce „naruszała“ nie tylko dawne stosunki obyczajowe, „lecz również całe życie społeczne, wytwórczość przemysłową i rolniczą, stosunki handlowe, górnictwo, jednym słowem wszystkie bez wyjątku stosunki społeczne“<sup>15</sup>. Niewątpliwie mieszczenie gdańscy odczuwali to szczególnie boleśnie.

W tych warunkach zrozumiała jest znana z relacji współczesnych przychylność okazywana przez gdańszczan wojskom polsko-francuskim oblegającym miasto w r. 1807<sup>16</sup>. Co więcej, zrozumiała jest, że gdy później stanęły na martwym punkcie rokowania z przedstawicielem Napoleona żądającym zapłacenia w ciągu półtora roku ogromnej jak na owe czasy kontrybucji w wysokości 10 milionów franków — wystarczyła pogroźka powrotu panowania pruskiego, by gdańszczanie bez dalszego wahania i ten warunek podpisali<sup>17</sup>.

Okres, który nastąpił po r. 1807, pod względem gospodarczym nie był dla Gdańska pomyślny. Przyznano wprawdzie na papierze status polityczny wolnego miasta, przywrócono dawny ustrój zapewniający pewien udział drobnych kupców i rzemieślników w rządach. Formalnie opiekę nad miastem objął król saski z racji otrzymania stanowiska księcia warszawskiego i król pruski — faktycznie jednak najwyższą instancją był gubernator mianowany przez Napoleona. Specjalna umowa gwarantowała wolny obrót towarowy z Księstwem Warszawskim<sup>18</sup>. Jednakże rygorystyczne przestrzeganie przez władze francuskie zasad blokady kontynentalnej ograniczało handel zamorski do minimalnych rozmiarów. Co więcej, Prusy, wbrew wspomnianej umowie, utrudniały obroty handlowe z Ks. Warszawskim i bezprawnie obciążały je wysokimi opłatami, co stanowiło powód licznych ze strony gdańszczan skarg i zabiegów o interwencję francuską<sup>19</sup>.

Słowem, w r. 1807 gdańszczanie odzyskali niewątpliwie w pewnym zakresie wolność, ale ów upragniony „kęs chleba“ był raczej skromny. Jednakże istniała nadzieja, że się on znacznie powiększy z chwilą zakończenia wojen, gdy nastąpi

<sup>14</sup> Neue Rheinische Zeitung z dn. 7 VIII 1848 r.

<sup>15</sup> *Ibid.*

<sup>16</sup> Por. Askenazy, l. c., s. 103—04.

<sup>17</sup> Píše o tym wyraźnie z Gdańska występujący z ramienia Napoleona Rapp do Talleyranda dn. 11 VII 1807 r. AAE. Correspondance politique. Dantzick, nr 56.

<sup>18</sup> Konwencja elbląska z dn. 13 X 1807 r. D'Angeberg, Recueil d. traités, s. 497.

<sup>19</sup> Por. np. raport Massiasa, konsula i rezydenta francuskiego w Gdańsku, z dn. 4 VIII 1809 r. i załączone pismo prezydenta senatu gdańskiego Rennera z dn. 2 VIII 1809 r. AAE. Correspondance politique. Dantzick, nr 56, szyfrowany raport Massiasa z dn. 19 IX 1809 r. *ibid.*, raporty konsula francuskiego de la Moussaye'a z dn. 8 XI 1812 r. AAE. Correspondance consulaire. Dantzick, nr 13, pismo prezydenta senatu gdańskiego Zerneckego z dn. 21 X 1812 r. *ibid.*

pacyfikacja Europy<sup>20</sup>. Na razie jednym z poważniejszych źródeł dochodu, zwłaszcza dla „pospółstwa“ była obsługa potrzeb dość znacznego garnizonu francuskiego, prace fortyfikacyjne itp., jako że z polecenia Napoleona wkrótce zaczęto terytorium gdańskie przekształcać w poważną bazę wojskową.

Należy tu zwrócić uwagę na dość charakterystyczny dla panujących wówczas w Gdańsku stosunków przejaw walki klasowej. Znalazła ona m. in. swój wyraz w przygotowywaniu, w porozumieniu zresztą z rezydentem francuskim (który urzędował niezależnie od gubernatora), przez grupę rekrutującą się spośród bogatego kupiectwa i patrycjatu zamachu stanu. Celem miało być wprowadzenie konstytucji odsuwającej od udziału w rządach trzeci ordynek, a więc przedstawicielstwo drobnych kupców i rzemieślników. Intryga ta się nie udała i ostatecznie, dzięki zdecydowanej postawie ludu gdańskiego, pozycja i wpływy trzeciego ordynku zostały poważnie wzmocnione<sup>21</sup>.

Gdańsk, jako formalnie niepodległe wolne miasto, utrzymywał swych przedstawicieli za granicą. W ówczesnych warunkach najważniejszą oczywiście była placówka paryska. Obsadzono ją też wytrawnym dyplomata, długoletnim ostatnim przedstawicielem interesów mieszczan w przedrozbiorowej Warszawie, Kahlenem. Po jego śmierci w październiku 1811 roku<sup>22</sup>, gdy zastanawiano się nad następcą, wybór padł na niejakiego dra Keidla<sup>23</sup>. Reprezentował on w Paryżu już od lat 14 interesy handlowe początkowo kupców bremeńskich, a później i innych miast hanzeatyckich<sup>24</sup>. Keidel był prywatnie zaprzyjaźniony ze

<sup>20</sup> Charakterystyczne uwagi na temat owych nastrojów w latach 1807—13 m. in. podaje późniejszy pruski nadprezydent Schön, por. Theodor von Schön, *Aus den Papieren des Ministers und Burggrafen von Marienburg...* Berlin 1876, t. III, s. 41.

<sup>21</sup> Wspomina o tej aferze dr Gotthilf Löschin, *Geschichte Danzigs von der ältesten bis zur neusten Zeit*. Wyd. II. Danzig 1822—23, t. II, s. 405—07, przedstawiając ją jako intrygę francuską. Por. raporty Massiasa, nr 151 z d. 7 III 1810 r. i nr 157 z dn. 13 III 1810 r. AAE. *Correspondance politique*. Dantzick, nr 57.

<sup>22</sup> Jerzy Mikołaj Kahlen zmarł w Paryżu dn. 16 X 1811 r. Por. pismo Keidla do Mareta z dn. 18 X 1811 r., brulion odpowiedzi Mareta z dn. 29 X 1811 r. *ibid.* Kopia pisma Keidla do senatu gdańskiego z dn. 11 XI 1811 r. WAP Gd. 300.10 nr 87<sup>26</sup>. Drugi i trzeci ordynek został oficjalnie powiadomiony o śmierci Kahlena dn. 25 XI 1811 r., por. *ibid.*

<sup>23</sup> Jak wiadomo z pisma Keidla do Mareta z dn. 3 II 1812 r. AAE. *Correspondance politique*. Dantzick, nr 57, senat zaczął korespondować z Keidlem w sprawie objęcia przez niego stanowiska przedstawiciela dyplomatycznego Gdańska w Paryżu w początkach listopada 1811 r., pierwszą instrukcję wysłano mu dn. 31 XII 1811 r. W protokołach posiedzeń drugiego i trzeciego ordynku natrafiamy na pierwsze wzmianki o Keidlu, jako przedstawicielu Gdańska w Paryżu, pod datą 11 III 1812 r. por. WAP Gd. 300.10 nr 87<sup>27</sup>. Należy zaznaczyć, że na pewno znali Keidla osobiście senatorowie Soermanns, prawdopodobnie od r. 1804, i Döring, od r. 1807. Wynika to z tego, co pisze Panten, l. c., s. 106, i G. Löschin, *Danziger Chronik des Jahres 1825*. Danzig (1826), s. 43.

<sup>24</sup> Wilhelm Henryk Daniel Keidel, ur. 26 IX 1762 r. w Bockenem (por. wykaz urodzin i chrztów w parafii ewang.-lut. św. Pankracego w Bockenem z roku 1762, s. 370, nr bież. 45), przeniósłszy się do Bremy, uzyskał tam obywatelstwo w r. 1786 (por. B r e m a, *Kämmerei-Rechnungsbücher* 18 XI 1786) uzupełnione wkrótce prawem prowadzenia przedsiębiorstwa (por. B r e m a, *Bürgerbücher* 2 VII 1787 r.), następnie posiadał on w Bremie fabrykę wyrobów tytoniowych i był współwłaścicielem sklepu kolonialnego (por. B r e m a, *Adressbüchern* za lata 1796—1811). W r. 1797 Keidel został wysłany do Paryża dla obrony w tamtejszych sądach interesów kupców bremeńskich, mających zatargi z francuskimi kaprami (por. sprawozdanie z po-

zmarłym przedstawicielem Gdańska, który niejednokrotnie musiał korzystać z jego rozległych stosunków w sferach urzędowych Paryża<sup>25</sup>. Szereg senatorów gdańskich, którzy wysunęli jego kandydaturę, znał go osobiście<sup>26</sup>.

Keidel wyznawał niewątpliwie postępowe, jak na owe czasy, poglądy liberalno-demokratyczne, poza tym, a raczej częściowo w związku z tym, uchodził za nieprzejednanego wroga Prus<sup>27</sup>, bardzo zresztą niepopularnych zarówno w Bremie, jak i w innych miastach hanzeatyckich wskutek polityki prowadzonej od wielu dziesiątków lat wobec Gdańska<sup>28</sup>. To wszystko o Keidlu senatorzy, proponując mu objęcie przedstawicielstwa ich miasta w Paryżu, dokładnie nie wiedzieli.

Nie tu miejsce na omawianie perypetii związanych z uzyskaniem dla niego *agrément* (jako hanzeatczyk był on poddany francuskim)<sup>29</sup>. Faktem jest, że na wniosek senatu za zgodą drugiego i trzeciego ordynku otrzymał stanowisko *chargé d'affaires*, na wydatki przyznano mu niezbyt zresztą regularnie przekazywane 400 franków tygodniowo<sup>30</sup>, francuskie zaś ministerstwo spraw zagranicznych uznało go za oficjalnego przedstawiciela Gdańska<sup>31</sup>.

Również pominię całą działalność dyplomatyczną Keidla, poprzedzającą otrzymanie przez niego ostatniej instrukcji, która przez z górą 20 miesięcy stanowiła podstawę wszystkich jego wystąpień i posunięć. Instrukcja ta opracowana przez specjalnie w tym celu powołaną komisję, składającą się z pięciu członków senatu gdańskiego<sup>32</sup>, należy do tych wspomnianych dokumentów,

siedzenia rady miasta Bremy w dn. 31 V 1797 r. Brema. Witheits (Raths-) Protokollen). O paryskiej działalności Keidla w następnych latach liczne informacje w bremeńskim Staatsarchiv, poza tym o jego roli jako przedstawiciela również i kupców hamburskich oraz lubeckich por. nie datowaną kopię pochodzącego z końca lutego lub początków marca 1816 r. pisma Döringa do Schöna WAP Gd. I/6, nr 1021. Keidel zmarł w Wiedniu w początkach lat 50-tych XIX w., por. Panten, l. c., s. 111—12.

<sup>25</sup> Por. wymienione w przyp. 24 pismo Döringa do Schöna z 1816 r., o rozległych stosunkach Keidla w Paryżu i o zręcznym ich wykorzystywaniu por. liczne opinie w raportach Schlütera z lat 1797—98 w bremeńskim Staatsarchiv.

<sup>26</sup> Por. wymienione w przyp. 24 pismo Döringa do Schöna z r. 1816.

<sup>27</sup> Por. charakterystyki Keidla w raportach nieprzychylnie dla niego usposobionego Schlütera, zwłaszcza z dn. 3 III 1798 r. (Brema). Jak się m. in. dowiadujemy z tych raportów, Keidel nie tylko był wrogiem Prus, ale Niemcy, wśród których obracał się w Paryżu, tworzyli ugrupowanie znane z nieprzychylności dla monarchii Hohenzollernów.

<sup>28</sup> Por. interesujące uwagi na ten temat w raporcie rezydenta francuskiego w Hamburgu, Reinharda, nr 17 z dn. 30 XI 1797 r. (10 frimaire roku VI). AAE. Correspondance politique. Hamburg, nr 112.

<sup>29</sup> Por. wymienione w przyp. 24 pismo Döringa do Schöna z r. 1816 oraz wymienione w przyp. 23 pismo Keidla do Mareta z dn. 3 II 1812 r., prośba o udzielenie Keidlowi *agrément* podpisana przez Zeneckiego, datowana dn. 31 III 1812 r. AAE. Correspondance politique. Dantzick, nr 57, por. również notę werbalną Keidla do Mareta z dn. 3 II 1813 r., *ibid.*

<sup>30</sup> Posiedzenie drugiego i trzeciego ordynku dn. 27 VII 1812 r. WAP Gd. 300,10, nr 87<sup>27</sup>; uchwała rady z dn. 12 VIII 1812 r. *ibid.* 300,10, nr 87<sup>28</sup>.

<sup>31</sup> Formalne uznanie Keidla za przedstawiciela dyplomatycznego Gdańska nastąpiło w końcu lutego lub w początkach marca 1813 r. Por. notę Keidla do Mareta z dn. 23 III 1813 r. AAE. Correspondance politique. Dantzick, nr 57.

<sup>32</sup> W skład komisji wchodził senatorowie: Weickhmann, Wernsdorf, Trendelburg oraz znajomi Keidla Döring i Soermans, por. Panten, l. c., s. 106, Askenaazy, l. c., s. 194.

które z zasady nie były udostępniane badaczom polskim i których treść była systematycznie przeinaczana, czasem wręcz fałszowana przez burżuazyjną historiografię niemiecką. Zachował się jednak szereg dostępnych memoriałów i not składanych przez Keidla, których szczegółowa analiza pozwala dokładnie zrekonstruować cały jej tekst<sup>33</sup>.

Cóż więc zawierała owa instrukcja wysłana Keidlowi z Gdańska dn. 8 stycznia 1813 roku na dwa tygodnie przed rozpoczęciem oblężenia miasta przez wojska rosyjskie<sup>34</sup>?

W czasie jej redagowania zbliżała się szybkimi krokami katastrofa napoleońska, jednakże trudno jeszcze było przewidzieć jej rozmiary. Wiadomo było, że układ sił w Europie, granice państwowe, zasięgi sfer wpływów ulegną zmianie. Niewiadome jednak były rozmiary i oblicze tych zmian. Pewne było tylko jedno. Mianowicie, że zbliżające się oblężenie miasta przerwie możliwości komunikowania się ze światem zewnętrznym na jakiś, może nawet dłuższy okres czasu. Nie było wykluczone, że ponowne nawiązanie kontaktu z Keidlem będzie możliwe dopiero po zapadnięciu zasadniczych decyzji mocarstw dotychczas losu Gdańska.

Sądząc z tego, co wiemy o treści owej instrukcji, te właśnie elementy brali pod uwagę jej autorzy i stąd niewątpliwie pochodzi szeroki wachlarz przewi-

<sup>33</sup> Pierwszą wyraźną wzmiankę o tej instrukcji podaje Panten, l. c., s. 106—07. Nie mogąc zaprzeczyć jej istnieniu z tego względu, że w owym czasie zbyt żywe jeszcze były w Gdańsku wspomnienia działalności Keidla, usiłuje on wykazać jego nielojalność podając nieściśle treść instrukcji: twierdzi mianowicie, że Keidel działał na własną rękę. Następny z kolei obszerniej omawia instrukcję Askénazy, l. c., s. 124—25, który ją niewątpliwie widział (gdzie — nie podaje), poprzestaje jednak tylko na wyjątkach efektownie popierających jego tezę. Trzeci wreszcie obszerniej omawiał ową instrukcję (którą nazywa „memoriałem“) Keyser, l. c., s. 216—17, przedstawiając fałszywie jej treść i operując dowolnie wybranymi wyjątkami, mającymi uzasadnić tezę, że Keidel postępował wbrew instrukcji. O ile mi wiadomo, tylko ci trzej autorzy poruszający omawiane tu zagadnienia mieli rzeczywście w ręku tekst owej instrukcji. Wszystkie przez nich cytowane lub szczegółowiej streszczane ustępy instrukcji odnajdujemy w odpowiednich ustępach not i memoriałów Keidla składanych przez niego w toku wykonywania poleceń z dn. 8 I 1813 r. Nie ma powodów, by wątpić, że równie ściśle przytaczał on treść instrukcji tam wszędzie, gdzie i w innych miejscach powoływał się na nią. Potwierdza to zresztą szczegółowa analiza owych dokumentów i porównywanie ich z tym, co mówią nam o instrukcji nawet tylko owi wyżej wspomniani autorzy niemieccy. Absurdalność tezy, że Keidel działał wbrew instrukcji potwierdza m. in. fakt, że po odcięciu od Gdańska wszystkie wydatki związane z działalnością dyplomatyczną pokrywał on z własnej kieszeni, licząc na ich zwrot i na otrzymanie zaległych poborów, o czym wiemy m. in. z jego listu do Antoniego Radziwiła z dn. 7 III 1815 r., o którego treści informuje pismo Hardenberga do Schöna z dn. 15 I 1816 r. WAP Gd. 1/6, nr 1021. Do rekonstrukcji tekstu instrukcji z dn. 8 I 1813 r. służą przede wszystkim następujące pisma Keidla: do Marea z dn. 23 III 1813 r. AAE. Correspondance politique. Dantzick, nr 57, do Caulaincourta z dn. 30 XI 1813 r. *ibid.*, memoriał dla Aleksandra I z dn. 31 V 1814 r., jeden uwierzytelniony odpis *ibid.* drugi w PRO F. O. 27/97 (z tego drugiego korzystał Wawrzko wicz, l. c., s. 385—90, przedrukowując go z pewnymi błędami) oraz memoriał dla rządu brytyjskiego z dn. 19 IX 1814 r. oryginał *ibid.* F. O. 139/18 (niedokładny odpis z pewnymi opuszczeniami i zmianami tekstu, bez części załączników i z podaniem fałszywej sygnatury wydrukował Wawrzko wicz, l. c., s. 392—414).

<sup>34</sup> Wojska rosyjskie rozpoczęły oblężenie Gdańska dn. 22 I 1813 r.



dywanych przez nich możliwości oraz wskazówki, jakie stanowisko zająć ma gdański *chargé d'affaires* w najrozmaitszych układach stosunków.

Zasadniczym celem, o którego realizację miał zabiegać Keidel, było zapewnienie swobodnych, nie obciążonych żadnymi opłatami ani ograniczeniami obrotów towarowych z ziemiami Polski leżącymi w dorzeczu Wisły (chodziło przy tym zarówno o ruch towarowy na Wiśle, jak i drogami lądowymi) oraz uzyskanie całkowitej wolności handlu zamorskiego. Ściśle związany z tym był dezyderat utrzymania statusu wolnego miasta: Keidlowi, według słów instrukcji, polecono „czuwać nad wszystkim, co może służyć do utrzymania i umocnienia niepodległości politycznej państwa gdańskiego“<sup>35</sup>. Równocześnie miał on zabiegać o zgodę tych, którzy decydować będą o przyszłych losach Gdańska, na połączenie się miasta więzami federacyjnymi z ziemiami polskimi oraz ewentualnie na jakąś łączność organizacyjną z miastami hanzeatyckimi dla obrony wspólnych interesów. W wypadku gdyby Polska nie miała odzyskać niezależności „jako państwo potężne i niepodległe“, Keidel powinien zabiegać o protektorat nad Gdańskiem ze strony tego mocarstwa, pod którego panowaniem znajdują się ziemie Polski centralnej, przy czym z góry wykluczano możliwość udzielenia owego protektoratu Prusom.

Takie były zasadnicze wytyczne uzupełnione licznymi szczegółami dotyczącymi np. uregulowania stosunków między Gdańskiem i owym ewentualnym protektorem, sposobów zapobiegania na przyszłość nadużyciom i szykanom ze strony Prus wobec miasta i jego handlu, zaokrąglenia terytorium gdańskiego dla umożliwienia należytej obsługi portu itd. itd.<sup>36</sup>

Wszystkie zalecenia nakazano Keidlowi ściśle przestrzegać w jego działalności dyplomatycznej i stosować się nie tylko do litery, ale i do ducha instrukcji.

Ponieważ, jak o tym była mowa, wspomniana komisja senacka brała pod uwagę wszelkie ewentualności, wobec tego kończyła ona instrukcję dezyderatami na wypadek, gdyby nie udało się zachować niezależności Gdańska od Prus. Należy zaznaczyć, że na ogół burżuazyjna historiografia pruska i niemiecka uznaje istnienie tylko tej końcowej części instrukcji i na nią się chętnie powołuje.

Rzecz charakterystyczna, iż członkowie owej komisji w tym ustępie instrukcji dotyczącym owej „ponurej“, jak określali, możliwości, w pierwszym rzędzie polecali Keidlowi uzyskanie gwarancji, że skarb pruski pokryje z procentami wszystkie obligacje, długi, należności itd. Gdańska powstałe po r. 1807. Dopiero na dalszym miejscu postawiono postulaty dotyczące zagwarantowania miastu pewnych, przywilejów, zabezpieczenia emerytur dla urzędników i funkcjonariuszy miejskich itd. Takie ujęcie zagadnienia wyjaśnia fakt, że przez cały czas

<sup>35</sup> Zdanie to przytacza Keidel w cytowanej w przyp. 33 nocie do Mareta z dn. 23 III 1813 r.

<sup>36</sup> Poza tym ze spraw ważniejszych polecono Keidlowi zabiegać o interwencję w sprawie spłacenia przez rząd pruski długów zaciągniętych przez niego w Gdańsku w latach 1793—1807, o przyznanie klauzuli największego uprzywilejowania, o prawo utrzymywania stosunków z Turcją i północno-afrykańskimi krajami arabskimi (por. cytowany w przyp. 33 memoriał dla rządu brytyjskiego z dn. 19 IX 1814 r.) oraz o potwierdzenie przez mocarstwa europejskie wszystkich przywilejów przyznanych Gdańskowi w okresie jego przynależności do Polski (por. cytowane w przyp. 33 pismo do Mareta z dn. 23 III 1813 r.).

istnienia wolnego miasta członkowie senatu, składający się przeważnie z przedstawicieli tych samych rodzin patrycjuszowskich, które poprzednio obsadzały radę<sup>37</sup>, prowadzili na wielką skalę spekulację obligacjami gdańskimi i skupili w swych rękach znaczne ilości tych papierów<sup>38</sup>.

Tymczasem po drugiej stronie frontu zbliżała się końcowa faza rokowań o odstąpienie Prus od Francji i przyłączenie się do koalicji przeciwnapoleońskiej. I tym razem wśród warunków stawianych przez Prusy figurowało przyznanie im Gdańska<sup>39</sup>. Jednakże strona rosyjska w tym czasie żadnych zobowiązań w tej sprawie przyjąć nie chciała i w umowie wrocławsko-kaliskiej Gdańsk nie został wymieniony<sup>40</sup>. Odpowiedzią Prus na takie stanowisko cara Aleksandra było wysłanie w końcu maja około 8.000 landwerzystów pod Gdańsk z rozkazem wzięcia udziału w zdobywaniu miasta. Według naocznych świadków byli oni przez dowództwo rosyjskie ledwo tolerowani — nie uważano ich nawet za „prawdziwe“ wojsko<sup>41</sup>.

Trudno tu omawiać całą skomplikowaną grę pruską mającą na celu uzyskanie zgody aliantów na przyłączenie Gdańska<sup>42</sup>. Wróćmy więc do działalności Keidla.

Po otrzymaniu owej omówionej instrukcji przedstawił on za pośrednictwem francuskiego ministra spraw zagranicznych Napoleonowi, gromadzącemu nowe siły do dalszej walki, postulaty gdańszczan dotyczące utrzymania niepodległości miasta i zabezpieczenia w przyszłym traktacie pokoju warunków umożliwiających obsługę polskiego zaplecza<sup>43</sup>. Po zapoznaniu się z tą sprawą Napoleon uznał za pożądany udział Keidla w przyszłych rokowaniach pokojowych<sup>44</sup>.

<sup>37</sup> Por. nazwiska, które podaje G. Löschin: „Die Bürgermeister, Rathsherren und Schöppen des Danziger Freistaates und die Patricierfamilien...“ Danzig 1864.

<sup>38</sup> Por. charakterystyczne uwagi i informacje na ten temat podane przez Massiasa w raporcie nr 151 z dn. 7 III 1810 r. AAE. Correspondance politique. Dantzick, nr 57.

<sup>39</sup> Obszerniej o nacisku wywieranym przez Prusy w czasie tych rokowań w sprawie przyznania im Gdańska pisze Wilhelm Oncken, Oesterreich und Preussen im Befreiungskriege, Berlin 1879, t. II, s. 168.

<sup>40</sup> Szczegóły dotyczące końcowej fazy rokowań podaje Max Lehmann, Tagebuch des Freiherrn von Stein während des Wiener Kongress. Historische Zeitschrift, rok 1888, zes. III, s. 458. Umowa podpisana we Wrocławiu 27 II i w Kaliszu 28 II 1813 r. art. 2 d'Angeberg (L. Chodźko), Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762—1862. Paris 1862, s. 592. Z przytoczonych przez Askenazego, l. c., s. 194 wyjątków z instrukcji Aleksandra I dla Alopeusa wynika, że w marcu 1813 r. car stał na stanowisku, iż Gdańsk powinien posiadać niezależność na równi z miastami hanzeatyckimi.

<sup>41</sup> Por. uwagi znajdujących się przy armii rosyjskiej Anglików: Al. Gibsons do Jacksona z Królewca dn. 24 V i dn. 26 V 1813 r. PRO F. O. 64/92 oraz raport maj. Al. MacDonalda dla Barthursta z Kolibek z dn. 1 IX 1813 r. *ibid.* W. O. 1/422.

<sup>42</sup> W tajnym artykule konwencji podpisanej w Reichenbach (dziś — Dzierżonów) dn. 14 VI 1813 r. Prusy w zamian za zgodę na „zaokrąglenie“ za odszkodowaniem Hanoweru (należącego do angielskiego domu panującego), zdołały uzyskać od Wielkiej Brytanii tylko obietnicę, że po pokonaniu Napoleona zostaną powiększone „geograficznie i statystycznie“ co najmniej do rozmiarów sprzed wojny 1806 r. por. d'Angeberg, l. c., s. 595. Szczegóły dotyczące rokowań podaje G. H. Pertz, Aus Stein's Leben, Berlin 1856, t. I, s. 667. Dalsze zabiegi Prus o przyznanie im Gdańska por. niżej.

<sup>43</sup> Por. cytowaną w przypisie 33 notę Keidla do Maretta z dn. 23 III 1813 r. Jak wynika z noty Keidla do Maretta z dn. 13 IV 1813 r. AAE. Correspondance politique. Dantzick, nr 57 na audyencji u niego dn. 30 III 1813 r. omawiał z nim sprawę przedstawienia Napoleonowi postulatów gdańszczan.

Po dotkliwych ciosach zadanych aliantom wiosną i latem przez nową armię napoleońską doszło do zawieszenia broni. Cesarz austriacki, mimo że dotychczas bardziej się obawiał wzmocnienia potęgi Rosji niż Napoleona, podjął się mediacji, od której wyników uzależnione było przystąpienie Austrii do koalicji przeciwnapoleońskiej. Wśród punktów, o które się rozbiły wstępne pertraktacje, znajdowała się również sprawa gdańska. Przedstawiciele Prus potrafili przeforsować wprowadzenie do ultimatum żądania wydania Gdańska<sup>45</sup>. Natomiast Napoleon w instrukcji dla swego pełnomocnika zaznaczył wyraźnie, że Gdańsk ma pozostać wolnym miastem<sup>46</sup>.

Tymczasem, rzecz charakterystyczna, jak wiemy od świadków znajdujących się wśród wojsk oblegających Gdańsk, znaczna część mieszczaństwa od samego początku oblężenia nie tylko życzliwie odnosiła się do broniącej miasta załogi, ale i dobrowolnie, czynnie jej pomagała<sup>47</sup>.

Od czasu zerwania rokowań i przystąpienia Austrii do koalicji przeciwnapoleońskiej wojska francuskie ponosząc klęski wycofywały się coraz dalej na zachód. Wreszcie Napoleon, zmuszony nastrojami panującymi w zmęczonej wojnami Francji i ulegając naciskowi niepowodzeń militarnych, zdecydował się na wystąpienie z inicjatywą pokojową. Pierwszym krokiem w tym kierunku było mianowanie w drugiej połowie listopada 1813 r. nowego ministra spraw zagranicznych, Caulaincourta, mającego opinię zwolennika szybkiego zawarcia pokoju. Wkrótce po tej nominacji Keidel zgłosił się do niego przedkładając mu memoriał oparty na pierwszej części instrukcji, to znaczy zawierający obszerne omówienie i uzasadnienie niepodległościowych postulatów gdańszczan<sup>48</sup>. Na podstawie dziś znanych materiałów trudno jest osądzić, jaki istotnie wpływ miało to wystąpienie Keidla. W każdym razie jest faktem, że Napoleon, który poprzednio zdecydowany był na oddanie Gdańska, w dwa dni po złożeniu przez Keidla owego memoriału, opracował nową instrukcję dla Caulaincourta, w której utrzymanie wolnego miasta Gdańska zostało zaliczone do warunków *sine qua non* ze strony Francji<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> O decyzji Napoleona dowiedział się Keidel na audiencji u Mareta dn. 27 IV 1813 r. por. notę Keidla do Mareta z dn. 10 V 1813 r. *ibid.*

<sup>46</sup> Dn. 27 VI 1813 r. został podpisany w Reichenbach (Dzierżoniowie) układ między Rosją, Prusami i Austrią, który miał wejść w życie w wypadku, gdyby rokowania pokojowe z Francją nie dały wyniku, oraz zawierający postulat koalicji. Opracowany przez Humboldta ustęp owego układu dotyczący „powiększenia Prus... o miasto i terytorium Gdańska” (nawiasem mówiąc układ ten zastrzeżał przyznanie niepodległości miastom hanzeatyckim) i szczegóły dotyczące rokowań podaje Oncken, l. c., t. II, s. 364—65. W ultimatum austriackim doręczonym w czasie tzw. kongresu praskiego przez Metternicha Caulaincourtowi dn. 7 VIII 1813 r. punkt 2 dotyczył „przywrócenia Prusom Gdańska wraz z terytorium”. Szczegółowo omawia przebieg rokowań, zwłaszcza okresu końcowego, Oncken, l. c., t. II, s. 366—457 i s. 684, por. także Pertz, l. c., t. I, s. 671.

<sup>47</sup> Tekst instrukcji podaje Jacques Marquet de Monbreton de Norvins, Portefeuille de mil huit cent treize... Paris 1825, t. II, s. 244, wzmiankuje o niej Oncken, l. c., t. II, s. 457.

<sup>48</sup> Informacje na ten temat zawiera cytowany w przyp. 41 list Gibsone'a do Jacksona z dn. 24 V 1813 r.

<sup>49</sup> Cytowane w przyp. 33 pismo Keidla do Caulaincourta z dn. 30 XI 1813 r. Dn. 18 XI 1813 r. Napoleon polecił Berthierowi wszczać przez Marmonta rozmowy ze Schwarzenbergiem na temat oddania Gdańska por. Napoleon I, Correspondance de..., t. XXVI Paris 1868, s. 446. Tekst instrukcji dla Caulaincourta,

Nim jednak w początkach lutego 1814 r. doszło w Châtillon do bezowocnych zresztą pertraktacji, w czasie których strona francuska, zgodnie ze wspomnianą instrukcją, stała przez cały czas na stanowisku zachowania niezależności Gdańska<sup>50</sup>, w sytuacji tego miasta zaszła istotna zmiana. Mianowicie po blisko rocznym oblężeniu broniąca się tam załoga skapitulowała i 2 stycznia wkroczyły do Gdańska wojska rosyjskie. Od razu zyskały one dużą popularność wśród mieszczan dostarczając wygłodniałej ludności bezpłatnie żywności. Co więcej, oficerowie rosyjscy urządzali między sobą składki na pomoc dla gdańszczan znajdujących się w najgorszych warunkach itd.<sup>51</sup>. Od tego stosunku odbijała jaskrawo postawa kręcących się po mieście i okolicy urzędników i wojskowych pruskich, którzy niezgrabnie i, jak stwierdzają współcześni, mało przekonująco usiłowali prowadzić propagandę na rzecz przyłączenia miasta do Prus<sup>52</sup>.

Fryderyk Wilhelm III, nie mając zresztą po temu żadnych podstaw prawnych, mianował jednego ze swych generałów gubernatorem, jednego zaś z pułkowników — komendantem Gdańska. Nie będziemy tu omawiali wszystkich ich zatargów z władzami rosyjskimi, które omal nie doprowadziły do aresztowania obu Prusaków przez żandarmerię rosyjską<sup>53</sup>. Mieszczanie z zasady nie przestrzegali ich zarządzeń czy rozkazów, powołując się na formalnie nadal istniejący status wolnego miasta i na to, że Gdańsk został zdobyty przez wojska rosyjskie<sup>54</sup>. Jednocześnie senat pertraktował z dowódcą wojsk rosyjskich w sprawie utrzymania niepodległości miasta pod protektoratem rosyjskim<sup>55</sup>. Senatorem mieli przy tym silne poparcie cechów i całego „pospólstwa”<sup>56</sup>. Do zdecydowanej postawy ludu gdańskiego przyczyniała się wiara w skuteczność zabiegów Keidla. W tym bowiem czasie przestano utrzymywać w tajemnicy treść

podsygnowany przez Napoleona dn. 2 XII 1813 r., znajduje się w AAE. Mémoires. France, nr 668; w jednym z ustępów dotyczących Gdańska (k. 43) czytamy m. in., że utrzymanie jego niepodległości „nie może wywoływać uzasadnionych zastrzeżeń ze strony mocarstw, które, jak się wydaje, chcąc, by wszędzie były wolne miasta i twierdze, że one są nieodzowne dla handlu i dla stosunków między narodami”.

<sup>50</sup> Por. obszernie opracowanie August Fournier, *Der Congress von Châtillon. Die Politik im Kriege von 1814*. Wien 1900. Szczegóły w protokołach posiedzeń i w raportach Caulaincourta znajdujących się w AAE. Mémoires. France, nr 668, o warunkach francuskich interesujący raport Aberdeena z dn. 15 III 1814 r. w PRO. F. O. 353/62.

<sup>51</sup> Panten, l. c., s. 103.

<sup>52</sup> Mimo apologetycznego nastawienia Blecha do Prus wynika to wyraźnie z jego słów por. Blech, l. c., t. II, s. 355—56.

<sup>53</sup> Nieporozumienia te nabrały takiego rozgłosu, że współcześni autorzy pruscy uważali za konieczne tłumaczenie się z nich, por. np. J. K. Plümicke, *Skizze der Geschichte der russisch-preussischen Blockade und Belagerung von Danzig im Jahre 1813...* Berlin 1817, s. 186. Również por. Panten, l. c., s. 102, Askenaazy, l. c., s. 122.

<sup>54</sup> Por. notatki maj. Hake, które przytacza Maximilian Schultze, *Um Danzig 1813/14*. Berlin 1903, s. 141. Również por. Panten, l. c., s. 108, Askenaazy, l. c., s. 122.

<sup>55</sup> Pisze o tym wyraźnie w cytowanym w przyp. 2 liście Gibsone do Gneisenau z dn. 7 I 1814 r., również por. Panten, l. c., s. 103—09, Askenaazy, l. c., s. 212. O nastrojach antypruskich w Gdańsku świadczą charakterystyczne uwagi w liście Gibsone'a do Gneisenau z dn. 17 XII 1813 r., w którym między innymi stwierdza, że obecnie nie będzie można powierzać kierowniczych stanowisk gdańszczanom, Delbrück, l. c., t. III, s. 591. Blech, l. c., t. II, s. 332.

<sup>56</sup> Por. cytowany w przyp. 55 list Gibsone'a do Gneisenau z dn. 7 I 1814 r.

ostatniej wysłanej mu przed rokiem instrukcji. Wiadomość o jej istnieniu rozeszła się wśród gdańszczan, dodając im odwagi i podnosząc na duchu nawet i wówczas, gdy kanclerz pruski Hardenberg uzyskał zgodę cara na wycofanie wojsk i władz rosyjskich z Gdańska, co nastąpiło w początkach lutego 1814 roku<sup>57</sup>. Wówczas uzyskano tylko owe paręset podpisów pod wspomnianym adresem wiernopoddanym do Fryderyka Wilhelma III wśród bogatego społeczeństwa, pomimo dotkliwych strat ponoszonych przez nie wskutek szykan pruskich w okresie, gdy przed dwudziestu kilku laty gdańszczanie z uporem bronili się przed pruską zachłannością.

A Keidel rzeczywiście natychmiast po wkroczeniu aliantów do Paryża rozpoczął ożywioną działalność, mającą na celu realizację zadań powierzonych mu w owej ostatniej instrukcji. Miał po temu wszelkie podstawy prawne, gdyż status wolnego miasta, mimo że w Gdańsku urzędowała już biurokracja pruska, nie był formalnie zniesiony.

Już w początkach kwietnia konferował on z tymczasowym kierownictwem francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pragnąc uzyskać poparcie niepodległościowych aspiracji gdańszczan w czasie rokowań pokojowych z koalicją<sup>58</sup>. W kilka dni później uzyskał audiencję u przebywającego w Paryżu Hardenberga. Usłyszane od kanclerza stwierdzenie, że Gdańsk, ku zadowoleniu jego mieszkańców, został już definitywnie wcielony do Prus, bynajmniej nie osłabiło energii Keidla w jego dalszych zabiegach<sup>59</sup>. Zetknąwszy się z Czartoryskim, całą dalszą akcję prowadził, zdaje się, w porozumieniu z nim, a wykorzystując jego rozległe stosunki w obozie alianckim, uzyskał dostęp do tych mężów stanu, którzy brali bezpośredni udział w przekształcaniu oblicza Europy<sup>60</sup>.

W tym czasie między mocarstwami toczyły się zakulisowe przetargi, wśród których zajmowano się również przyszłymi losami Gdańska. Rezultatem negocjacji prusko-francuskich było przekazanie Prusom obligacji wystawionych przez wolne miasto Gdańsk na pokrycie jego zobowiązań wobec Francji<sup>61</sup>. Rozmowy rosyjsko-pruskie nie dawały jeszcze żadnych rezultatów, a z tego co o nich wiemy, wynika, że car Aleksander, mimo wycofania swej załogi z Gdańska, nie chciał jeszcze na razie traktować losów miasta jako ostatecznie przesądzonych<sup>62</sup>.

<sup>57</sup> Rozejście się wiadomości o zabiegach mających na celu utrzymanie niezależności Gdańska od Prus por. Blech, l. c., t. II, s. 331—32 oraz Panten, l. c., s. 93. W sprawie uzyskania zgody na wycofanie się Rosjan z Gdańska por. notatki w dzienniku Hardenberga ze stycznia 1814 r. Fournier, l. c., 368, por. także Panten, l. c., s. 104.

<sup>58</sup> Mowa o tym w nocie Keidla do Talleyranda z dn. 14 VI 1814 r. AAE. Correspondance politique. Dantzik, nr 57.

<sup>59</sup> Panten, l. c., s. 110.

<sup>60</sup> Czartoryski zanotował w swym dzienniku pierwszą wzmiankę o zetknięciu się z Keidlem dn. 8 IV 1814 r. Por. Sz. Askenazy, Polska a Europa 1813—1815 podług dziennika Adama ks. Czartoryskiego. Biblioteka Warszawska t. 275 r. 1909, zesz. II, s. 43, o współpracy z nim, por. dalsze uwagi *ibid.* zwłaszcza s. 51 i 52.

<sup>61</sup> Jeden z tajnych paragrafów traktatu paryskiego z dn. 30 V 1814 r. oryginał w AAE. Mémoires. France, nr 673, k. 264, wspomina o istnieniu tego warunku Pertz, l. c., t. II, s. 17.

<sup>62</sup> Por. Aug. Fournier, Zur Geschichte der polnischen Frage 1814 und 1815. Mittheilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, t. XX, s. 451—52.

W jakim stopniu Keidel był poinformowany o tych zakulisowych rozgrywkach, stwierdzić trudno. W każdym razie nie ustawał w swych zabiegach. Opracowywał i składał memoriały wykazujące słuszność postulatów gdańskich. Carowi Aleksandrowi I i rosyjskim mężom stanu wykazywał wypływające z ich zrealizowania korzyści gospodarcze dla Rosji, a przede wszystkim dla ziem polskich, o których już wówczas było wiadomo, że Aleksander z nich nie zrezygnuje<sup>63</sup>. W memoriale złożonym ambasadorowi angielskiemu podkreślał korzyści, które odniesie Wielka Brytania z utrzymania niezależności Gdańska od Prus<sup>64</sup>. W analogiczny sposób stawiał sprawę wobec Metternicha i Stadionia uwzględniając interesy monarchii habsburskiej<sup>65</sup>. Nie poprzestawał przy tym na przedkładaniu pism, ale usiłował również osobiście, ustnie przekonywać wpływowych mężów stanu o słuszności bronionych przez siebie postulatów. W odpowiedzi uzyskiwał on na ogół nie wiążące obietnice<sup>66</sup>. Niezależnie od tego Keidel w tym też czasie ponawiał stosunki z przedstawicielami różnych wolnych miast, zwłaszcza miast hanzeatyckich, licząc na ich poparcie<sup>67</sup>. Pomocy w całej tej akcji, poza Czartoryskim, zaczął mu w pewnym momencie udzielać Talleyrand. Dla niego sprawa Gdańska stanowiła wówczas jeden z tych problemów, które mogły wywołać tarcia w łonie zwycięskiej koalicji i przyczynić się do rozbitcia zwartego frontu antyfrancuskiego. Dlatego też, mimo że już poprzednio zgodził się, jak wiemy, traktować problemy gdańskie jako przedmiot bezpośrednich negocjacji z Prusami, zachęcił Keidla do aktywności, a nawet ułatwiał mu pewne posunięcia<sup>68</sup>. Między innymi ułatwił mu on wyjazd do Londynu, gdzie gdański *chargé d'affaires* rozpętał kampanię prasową w obronie niezależności Gdańska od Prus<sup>69</sup>. Oprócz tego Keidel

również por. ciekawe uwagi Czartoryskiego o projektowanej konwencji rosyjsko-pruskiej dotyczącej m. in. Gdańska, według której, w wypadku przyznania tego miasta Prusom, miało ono posiadać wszystkie przywileje z okresu jego przynależności do Polski oraz miało mieć zapewnioną całkowitą wolność handlu z ziemiami polskimi znajdującymi się pod panowaniem rosyjskim. Czart. Nr 5238.

<sup>63</sup> Por. cytowany w przypisie 33 memoriał Keidla dla Aleksandra I z dn. 31 V 1814 r., o rozmowach Keidla z Pozzo di Borgo por. Panten, l. c., s. 110, *Askenazy, Gdańsk a Polska*, s. 125.

<sup>64</sup> Memoriał Keidla dla Castlereagha z dn. 1 VI 1814 r. złożony na ręce ambasadora brytyjskiego w Paryżu sir Charlesa Stuarta, posłany przez niego do Londynu dn. 20 VI 1814 r. oryginał w PRO, F. O. 27/97 (przedrukowany z błędami przez Wawrzko wicza, l. c., s. 383—85), uwierzytelniony odpis AAE. *Correspondance politique*. Dantzig, nr 57.

<sup>65</sup> Nota Keidla dla Metternicha z dn. 1 VI 1814 r., uwierzytelniony odpis *ibid.* O rozmowach Keidla z Metternichem i Stadionem por. Panten, l. c., s. 110 i 111.

<sup>66</sup> Znamy np. odpowiedź Metternicha, który obiecał Keidlowi, że o ile Stadion, Francja i Anglia wyrażą zgodę na utrzymanie niepodległości Gdańska, to on nie będzie się jej sprzeciwiał. Stadion oświadczył Keidlowi, że powodzenie jego zabiegów nie jest wyłącznie uzależnione od woli gdańszczan, gdyż sprawa przyszłości miasta stanowi problem europejski. Pozzo di Borgo życzył mu, by Gdańsk zachował dawną wolność *ibid.*

<sup>67</sup> Por. notatkę w dzienniku Czartoryskiego z dn. 24 VII 1814 r. *Askenazy, Polska a Europa*, II, s. 51, oraz raport rady poselstwa pruskiego w Londynie Greuhma dla Hardenberga z dn. 8 IX 1814 r. *Wawrzko wicza, l. c.*, s. 392.

<sup>68</sup> Por. *Askenazy, Polska a Europa* II, s. 52 i Panten, l. c., s. 111.

<sup>69</sup> Por. artykuły w *Morning Chronicle* z dn. 25 VIII, 31 VIII i 8 IX 1814 r.

oczywiście przeprowadzał tam rozmowy w ministerstwie spraw zagranicznych<sup>70</sup>, konferował z premierem<sup>71</sup>, złożył obszerny memoriał, przedkładał noty uzasadniające, zgodnie z taktyką przyjętą jeszcze w Paryżu, interesami Anglii słuszność bronionych postulatów<sup>72</sup>. Najlepiej chyba charakteryzuje jego sposób argumentacji zdanie, w którym stwierdzał, że „... wolności handlu ugruntowanej wolnością Gdańska i Wisły domagają się robotnicy Wielkiej Brytanii, Francji i innych zaprzyjaźnionych krajów... zgodnym głosem wraz z licznymi konsumentami w prowincjach polskich i z Gdańskiem ich pożytecznym i nieodzownym pośrednikiem”<sup>73</sup>. O ile Keidel uzyskał w Londynie poparcie opozycji, o tyle stanowisko zajęte przez przedstawicieli rządu nie rokowało wielkich nadziei<sup>74</sup>. Jednakże zachęcano go do dalszej akcji, a Castlereagh, udając się do Wiednia, miał w swych notatkach zaznaczone, że wśród zagadnień do rozpatrzenia znajduje się kwestia losów Gdańska<sup>75</sup>. Trudno bowiem było z góry przewidzieć, czy w czasie przetargów kongresowych nie będzie w jakimś momencie korzystne dla klasy rządzącej w Wielkiej Brytanii poprzeć decyzję gdańszczan.

Po opuszczeniu Londynu Keidel udał się do Wiednia przez Paryż, gdzie zapoznał z postulatami reprezentowanego przez siebie miasta urzędującego tam zastępcę Talleyranda<sup>76</sup>.

Oczywiście tak ożywioną działalność trudno było utrzymać w tajemnicy. Nic więc dziwnego, że wzbudziła ona żywe zainteresowanie ze strony pruskiej. Zwłaszcza pewne zaniepokojenie spowodował pobyt i działalność Keidla w Londynie<sup>77</sup>. Tam bowiem, wbrew niezbyt zresztą w tym czasie jeszcze jasno i otwarcie sformułowanemu, stanowisku rządu, panował w kołach interesujących się polityką zagraniczną powszechny pogląd, że Gdańsk nie powinien być

<sup>70</sup> Pierwszą audiencję u zastępującego nieobecnego w Londynie Castlereagha Bathursta miał Keidel dn. 1 IX 1814 r. por. notę Keidla do Bathursta z dn. 19 IX 1814 r. PRO. F. O. 64/99.

<sup>71</sup> Keidel miał audiencję u premiera Liverpoola prawdopodobnie 31 VIII 1814 r. Opis tej audiencji podaje Sierakowski w liście do Czartoryskiego z dn. 16 IX 1814 r. por. Wawrzko wicz, l. c., s. 379—82. Poglądy Liverpoola na sprawę polską i pośrednio na sprawy gdańskie podane w jego osobistych notatkach, znajdujących się w Londynie w zbiorach rękopisów British Museum nr 38.259.

<sup>72</sup> Por. cytowany w przypisie 33 memoriał Keidla dla rządu brytyjskiego z dn. 19 IX 1814 r. i cytowaną w przyp. 70 notę dla Bathursta z tegoż dnia.

<sup>73</sup> Cytata z przytoczonego w przypisie 33 memoriału dla rządu brytyjskiego z dn. 19 IX 1814 r.

<sup>74</sup> O stosunku opozycji świadczy przede wszystkim wspomniany w przyp. 69 artykuł redakcyjny w *Morning Chronicle* z dn. 31 VIII 1814 r., por. także list Czartoryskiego do Benthama z dn. 8 II 1815 r. Wawrzko wicz, l. c., s. 459, stanowisko rządu w cytowanym w przyp. 71 liście Sierakowskiego do Czartoryskiego z dn. 16 IX 1814 r.

<sup>75</sup> Por. wspomniany w przyp. 71 list Sierakowskiego do Czartoryskiego z dn. 16 IX 1814 r. Notatki Castlereagha, w których wzmiankowany jest, jako sprawa do załatwienia, problem gdański w PRO. F. O. 139/12.

<sup>76</sup> Jaucourt do Talleyranda, bez daty między 1 i 3 X 1814 r. Jaucourt: „Correspondance du comte de... ministre interimaire des affaires étrangères avec le prince de Talleyrand pendant le Congrès de Vienne. Paris 1905, s. 17.

<sup>77</sup> Por. raporty: Greuhma dla Hardenberga z dn. 31 VIII 1814 r., Giesego dla Greuhma z dn. 7 IX 1814 r. i Greuhma dla Hardenberga z dn. 8 IX 1814 r. Wawrzko wicz, l. c., s. 391—92.

uzależniony od Berlina<sup>78</sup>. Kanclerz Hardenberg, dokładnie informowany o posunięciach systematycznie szpiegowanego Keidla<sup>79</sup>, zażądał wreszcie wyjaśnień z Gdańska. Tam w międzyczasie został pruskim nadburmistrzem w charakterze figuranta jeden ze współautorów ostatniej instrukcji dla Keidla<sup>80</sup>. Zrozumiał więc, że Hardenberg otrzymał nie tylko wszelkie wyjaśnienia, ale również i nadesłane ostatnio do Gdańska raporty Keidla, zawierające sprawozdanie z całej jego działalności zmierzającej do realizacji postulatów zawartych w owej ostatniej instrukcji<sup>81</sup>. W odpowiedzi kanclerz pruski zażądał natychmiastowego cofnięcia Keidlowi pełnomocnictw<sup>82</sup>. I tak się też stało. Dlatego więc, mimo że Keidel do Wiednia przybył i że w rezultacie jego poprzedniej działalności była przewidziana obecność na kongresie reprezentanta Gdańska, jednakże tam już on oficjalnie nie występował<sup>83</sup>.

Dalsze rozgrywki o Gdańsk toczyły się całkowicie poza udziałem jakiegokolwiek przedstawicielstwa mieszczan.

Zresztą, w gruncie rzeczy, sprawa była z góry przesądzona. Reprezentanci Prus, mimo że poważniejszej roli w Wiedniu nie odgrywali, potrafili wyzyskać obawy mocarstw przed Rosją. Przyznanie Gdańska Prusom było traktowane jako ich pewne wzmocnienie właśnie kosztem Rosji. Miało to większe znaczenie niż fakt, że Prusy gotowe na różne ustępstwa postanawiały z Gdańska nie rezygnować za żadną cenę<sup>84</sup>. Według zwierzeń jednego z polityków pruskich „przez posiadanie Gdańska Prusy otrzymują ujście handlu polskiego i rosyjskiego, dzięki czemu, mając jednocześnie Elbląg i Królewiec, będą mogły go opanować, gdyż z departamentu warszawskiego i białostockiego towary będą

<sup>78</sup> Por. opinię Greuhma w cytowanym w przyp. 77 raporcie dla Hardenberga z dn. 31 VIII 1814 r.

<sup>79</sup> Por. raporty przytoczone w przyp. 77.

<sup>80</sup> Joachim Heinrich Weickhmann został nadburmistrzem dn. 19 II 1814 r. Panten, l. c., s. 110.

<sup>81</sup> Por. pismo Hardenberga do Schöna z dn. 15 I 1816 r. i Schöna do Hardenberga z dn. 7 III 1816 r. oba w WAP Gd. nr 1021. Keidel przesłał raporty zawierające sprawozdanie ze swej działalności na ręce senatora Döringa przez b. konsula francuskiego w Gdańsku de la Mousseye'a, który w końcu lipca 1814 r. jechał przez Gdańsk do Petersburga. Panten, l. c., s. 111.

<sup>82</sup> Hardenberg zażądał cofnięcia pełnomocnictw udzielonych Keidlowi własnoręcznym pismem z dn. 5 IX 1814 r. Panten, l. c., s. 111. O natychmiastowym cofnięciu Keidlowi pełnomocnictw por. pismo Weickhmanna do Schöna z dn. 16 II 1816 r. WAP Gd. I/6, nr 1021.

<sup>83</sup> Talleyrand do Jaucourta dn. 13 X 1814 r. Jaucourt, l. c., s. 34. W zbiorach oryginałów i odpisów petycji, memoriałów itp. składanych na kongresie przez przedstawicieli małych państw, miast itd. nie ma żadnych dokumentów dotyczących Gdańska ani w AAE Mémoires. France 688), ani w PRO. (F. O. 139/16). Ponieważ oba zbiory zawierają teksty tych samych dokumentów, przeto należy przypuszczać, iż są kompletne. O prywatnych rozmowach Keidla w Wiedniu na temat losów Gdańska por. np. list Anstetta do Steina z dn. 3 II 1815 r. M. H. Weil, Les dessous du Congrès de Vienne. Paris, 1917, t. II, s. 136—37 oraz nie datowany brulion listu Czartoryskiego do Hardenberga Czart. Nr 5442, s. 743. O tym, że była brana pod uwagę obecność na kongresie Keidla w charakterze przedstawiciela Gdańska, świadczy zamieszczenie go w wykazie „pełnomocników“. Por. D. Johann Ludwig Klüber, Acten des Wiener Congresses in den Jahren 1814 und 1815. Wien 1815, t. VI, s. 610.

<sup>84</sup> Por. raport Weylanda dla Hagera z dn. 17 X 1814 r. Weil, l. c., t. I, s. 313 (nazwisko autora tego raportu ustalone na podstawie: August Fournier, Die Geheimpolizei auf dem Wiener Kongress. Wien—Leipzig 1913, s. 18).



musiały być wiezione do owych miast albo Wisłą i jej odnogą Nogatem do Gdańska i Elbląga, albo Niemnem przez Kanał Fryderyka i Pregołą do Królewca<sup>85</sup>. Pomimo to car Aleksander I już poprzednio zrezygnował z Gdańska na rzecz Prus<sup>86</sup> i w Wiedniu to swoje stanowisko tylko oficjalnie potwierdził, zresztą ku wielkiemu niezadowoleniu rosyjskich mężów stanu i polityków znajdujących się w jego otoczeniu<sup>87</sup>.

Dn. 12 lutego 1815 r. podpisano decyzję włączenia bez zastrzeżeń Gdańska do Prus. Akt końcowy kongresu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca tego roku zawierał ostateczne, oficjalne potwierdzenie tej decyzji.

W pół roku później w Gdańsku wyleciała w powietrze prochownia i magazyn amunicji. Istnieją pewne podstawy do przypuszczenia, że za tym wypadkiem krył się świadomy sabotaż rozgoryczonego nędzą i brutalnym terrorem władz pruskich „pospólstwa“<sup>88</sup>. A nędza zataczała w Gdańsku, odciętym od naturalnego zaplecza polskiego, coraz szersze kręgi. Według współczesnego świadectwa plaga stale wzrastającego żebractwa stawała się coraz poważniejszym problemem<sup>89</sup>. W kilka lat później trzeba było już posyłać na pomoc policji wojsko do rozbijania pochodów demonstracyjnych i tłumienia rozruchów wywołanych coraz cięższymi warunkami bytowania<sup>90</sup>.

Opis akcji rządu pruskiego mającej na celu rozładowywanie tych wrogich nastrojów wśród ludu gdańskiego wykracza poza ramy niniejszych rozważań.

<sup>85</sup> Wypowiedź polityka i publicysty pruskiego Józefa Zerboni di Sposetti, późniejszego nadprezydenta w Poznaniu, podana przez nieznanego autora raportu dla Hagera z dn. 17 X 1814 r. Fournier, Die Geheimpolizei, s. 190.

<sup>86</sup> Por. list Czartoryskiego do Nowosiłcowa z dn. 20 V 1814 r. Fournier, Zur Geschichte der polnischen Frage, s. 451, raport Stuarda dla Castlereagha z dn. 22 VIII 1814 r. Wa wrzko wicz, l. c., s. 372, memoriał Castlereagha z dn. 4 X 1814 r. PRO. F. O. 139/22 oraz list Hardenberga do Gneisenau z dn. 14 X 1814 r. Delbrück, l. c., t. IV, s. 285.

<sup>87</sup> O niezadowoleniu Rosjan w otoczeniu Aleksandra I z oddania Gdańska Prusom p. raport Carponiego dla Hagera z 5 X 1814 r. Weil, l. c. t. I, s. 227 (nazwisko autora raportu ustalone na podstawie Fournier, Die Geheimpolizei, s. 17). Charakterystyczne jest, że później rosyjscy mężowie stanu (kanclerz Rumiancew, min. Al. Szyszkow) moralnie i materialnie wspierali np. prowadzoną przez Mrongowiusza w Gdańsku działalność zmierzającą do utrzymania polszczyzny i zachęcali go do studiów nad językiem kaszubskim, por. Löschin, Danziger Chronik, s. 48.

<sup>88</sup> Przed wojną posiadałem egzemplarz Löschina, Geschichte Danzigs, wyd. z r. 1822-23, w którym była przy opisie wybuchu w prochowni w 1815 r. na marginesie uwaga atramentem współczesnym charakterem pisma w języku niemieckim, że „to było dobrze zrobione, udało im się“, stąd przypuszczenie, że to mógł być akt sabotażu. Niestety książka ta wraz z całą biblioteką została spalona podczas niszczenia Warszawy po powstaniu w r. 1944. Na temat brutalnego terroru stosowanego przez władze pruskie wobec gdańszczan i panującego wśród nich rozgoryczenia ciekawe informacje podaje konsul francuski w Gdańsku Désangiers w swych raportach z dn. 30 VI 1816 r., a zwłaszcza z dn. 19 IX 1816 r. AAE. Correspondance consulaire. Dantzick, nr 13.

<sup>89</sup> Por. Löschin, Geschichte Danzigs, t. II, s. 486.

<sup>90</sup> Por. raport Schöna dla Hardenberga z dn. 18 V 1822 r. WAP. Gd. I/6 nr 60. We wspomnieniach swych Schön tłumaczy przyczyny antypruskich nastrojów panujących w Gdańsku w tym okresie względami ustrojowymi, gdyż „nawet rzemieślnicy“ byli tam zdania, że konieczna jest konstytucja, dalej brakiem poprawy warunków ekonomicznych, którymi „kupcy“ interesują się bardziej niż sprawami „duchowymi“, oraz brakiem umiejętności ze strony rządu obudzenia nadziei na lepszą przyszłość. Por. Schön, l. c., t. III, s. 41-42.

Tak więc wyglądało w zarysie rozstrzygnięcie przed 140 laty losów Gdańska wbrew woli ludu gdańskiego i takie były tego skutki dla miasta i jego mieszkańców. Przy poznawaniu stosowanych wówczas metod, przy studiowaniu przewrotnego, dyktowanego ciasnym interesem klasowym, stanowiska zajmowanego przez poszczególnych mężów stanu, którym obojętne były postulaty gdańszczyzan, potrzeby zaplecza polskiego, tak samo jak i interesy robotników w ich własnych krajach, o których mówił Keidel — narzuca się z przemożną siłą jeden wniosek. Mianowicie: pomimo że omówione wypadki rozegrały się przed blisko półtora wiekiem, jednakże należy je uznać za typowe nie tylko dla owych czasów, ale i dla obecnych przy rozstrzygnięciu tego rodzaju spraw w świecie kapitalistycznym, w świecie, do którego nie dociera, gdyż dotrzeć nie może zrozumienie przez klasy rządzące konieczności oparcia stosunków międzynarodowych na nowych podstawach równouprawnienia i przyjaźni narodów. Pamiętajmy, że zagarnięcie Gdańska przez Prusy stanowiło nieodłączną część rozbioru Polski, tak ostro zawsze potępianego przez całe postępowe i rewolucyjne Niemcy.